

23 sierpnia
wspomnienie dobrowolne bł. Władysława Findysza,
prezbitera i męczennika



Władysław Findysz przyszedł na świat 13 grudnia 1907 r. w Krościenku Niżnym k. Krosna, w wielodzietnej rodzinie chłopskiej Stanisława i Apolonii. Był ich trzecim dzieckiem. Dzień później przez sakrament chrztu św. został włączony do wspólnoty wiernych Kościoła katolickiego. Z domu rodzinnego wyniósł głęboką religijność, poczucie odpowiedzialności i przywiązanie do tradycji. Niestety, na jego dzieciństwie cieniem położyły się liczne dramaty rodzinne, jak śmierć matki 27 września 1912 r., kiedy miał zaledwie pięć lat, oraz śmierć trojga rodzeństwa.

Edukację rozpoczął w 1913 r. Kształcił się najpierw w szkole ludowej w rodzinnej miejscowości, a następnie w szkołach krośnieńskich, wydziałowej i w gimnazjum, w którym zaangażował się w działalność uczniowskiej Sodalicji Mariańskiej. Po maturze, w 1927 r. podjął w przemyskim Seminarium Duchownym pięcioletnie studia filozoficzno- -teologiczne oraz odbywał formację duchowo-pastoralną. 19 czerwca 1932 r. przyjął sakrament kapłaństwa. Pracował kolejno jako wikariusz w kilku parafiach diecezji przemyskiej — w Borysławiu, Drohobyczu, Strzyżowie i Jaśle. Dwie pierwsze obejmowały tereny przemysłowe, zamieszkanе przez ludność zróżnicowaną narodowościowo, religijnie i materialnie. To wszystko bez wątpienia stwarzało wiele problemów duszpasterskich. Dwie następne, również duże parafie miejskie, choć mniej zróżnicowane narodowościowo, także stanowiły niemałe wyzwanie dla młodego

kapłana, tym bardziej że czas posługi w nich zbiegł się z okresem II wojny światowej i okupacji hitlerowskiej. Warto tu dodać, że w Strzyżowie przez pierwszy rok wojny był administratorem parafii po śmierci tamtejszego proboszcza, a w Jasle związał się z ruchem oporu i był jego kapelanem. W r. 1941 został mianowany najpierw administratorem, a rok później proboszczem parafii w Nowym Żmigrodzie.

Ks. Findysz był człowiekiem bardzo pobożnym, przywiązującym dużą wagę do praktyk ascetycznych, rygorystycznie przestrzegającym zasad. Nadto cechowały go skromność, takt i kultura, które znajdowały odzwierciedlenie w całej jego posłudze duszpasterskiej, ale szczególnie uwidoczniły się w okresie pracy w Nowym Żmigrodzie.

Ten bowiem etap jego życia zbiegł się z bardzo burzliwym okresem najnowszych dziejów Polski, czyli okresem panowania dwóch bezbożnych totalitaryzmów, faszystów i komunizmu. W czasie okupacji hitlerowskiej niósł pomoc potrzebującym, zrozpaczonych podnosił na duchu, a błędzących upominał. Był świadkiem wielu nieszczęść, jakie dotknęły okoliczną ludność, m.in. eksterminacji Żydów, rozstrzeliwania Polaków oraz wywożenia ich na roboty do Niemiec. Najtrudniejszy dla ks. Findysza i jego parafian był ostatni okres okupacji, kiedy podczas działań wojennych został wysiedlony, a tym samym skazany na tułaczkę. Po wojnie powrócił do Nowego Żmigrodu i zajął się odnową moralną oraz odbudową materialną parafii.

Troszczył się o życie religijno-moralne wiernych, zagrożone propagandą ateistyczną, o katechizację dzieci i młodzieży, najpierw w szkole, dopóki władze komunistyczne pozwalały, a potem organizował nauczanie religii poza szkołą. Gorliwie realizował wytyczne programu duszpasterskiego polskiego Kościoła. Ta działalność przysporzyła mu wrogów w kręgach działaczy ateistycznych. Wielokrotnie odmawiano mu wydania przepustki na pobyt w strefie nadgranicznej, uniemożliwiając tym samym posługę kapłańską wśród mieszkających tam parafian. Został też objęty inwigilacją przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa.

Nie osłabiło to w żadnym stopniu jego gorliwości duszpasterskiej.

W latach Soboru Watykańskiego II ks. Findysz aktywnie włączył się w dzieło "Soborowego czynu dobroci", zainicjowanego przez polski episkopat, mającego na celu pogłębienie wiary oraz duchowe wsparcie dzieła soborowego. W tym czasie 56-letni proboszcz żmigrodzki mocno podupadł na zdrowiu. We wrześniu 1963 r. przeszedł operację usunięcia tarczycy i czekał na kolejną operację nowotworu przełyku, zaplanowaną na grudzień tego roku. W czasie rekonwalescencji ks. Findysz powrócił do

Nowego Żmigrodu i kontynuował dzieło duchowej odnowy w parafii. Do swoich parafian skierował ponad sto listów - apeli, w których zachęcał do odnowienia życia religijnego: uczęszczania do kościoła, życia sakramentalnego, zerwania z pijaństwem oraz zaprzestania waśni rodzinnych i sąsiedzkich. Listy adresował także do osób żyjących w związkach niesakramentalnych. Proboszcz przypominał im o potrzebie pojednania się z Bogiem i uregulowania swojej sytuacji z Kościołem, oferując pomoc w zawarciu sakramentu małżeństwa. Niektórzy adresaci poczuli się dotknięci apelem proboszcza i złożyli skargę do władz komunistycznych, uzalając się, iż część parafian zmusza on do praktyk religijnych, innym zaś ich odmawia. 25 listopada 1963 r. ks. Findysz po przesłuchaniu w rzeszowskiej prokuraturze został aresztowany. W tym samym czasie w jego mieszkaniu funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa dokonali rewizji. W czasie pokazowego procesu, który odbył się w dniach 16-17 grudnia 1963 r. w Sądzie Wojewódzkim w Rzeszowie zarzucono mu zmuszanie obywateli do praktyk i obrzędów religijnych, czym rzekomo złamał art. 3. Dekretu o ochronie wolności sumienia i wyznania z dn. 5 sierpnia 1949 r. Proboszcz z Nowego Żmigrodu został skazany na karę dwóch i pół roku więzienia. Proces został opisany na łamach ogólnopolskiej prasy, które zniesławiały osobę skazanego.

Ks. Findysz dwa pierwsze miesiące kary pozbawienia wolności odbył w więzieniu na zamku w Rzeszowie, a w styczniu 1964 r. został przeniesiony do więzienia przy ul. Montelupich w Krakowie. W obronie uwięzionego kapłana, wymagającego natychmiastowego leczenia, interweniowały władze diecezji przemyskiej i adwokat. Zarówno prokuratura jak i sąd, celowo opóźniając procedury odwoławcze oraz powołując się na fikcyjne przeszkody, odrzucały kolejne zażalenia, odmawiały pozwoleń na właściwe leczenie i przeprowadzenie wcześniej zaplanowanej operacji nowotworu. Wskutek tego, a także za sprawą znęcania się fizycznego i psychicznego, stan zdrowia więźnia gwałtownie się pogarszał. W stanie skrajnego wycieńczenia 29 lutego 1964 r. został warunkowo zwolniony z więzienia i powrócił do Nowego Żmigrodu. Zmarł po kilku miesiącach, 21 sierpnia 1964 r..

Jego pogrzeb stał się wielką manifestacją, w której uczestniczyło 130 kapłanów oraz tysiące wiernych. Ks. Findysz pochowany został na cmentarzu parafialnym w Nowym Żmigrodzie.

Dopóki rządy w Polsce sprawowali komuniści, nie można było wszcząć procesu beatyfikacyjnego ks. Władysława Findysza. Wśród parafian żywa była jednak pamięć o jego posłudze, o wzorowym wypełnianiu

obowiązków pasterskich, a zwłaszcza o obronie wiary i moralności. Toteż, gdy po r. 1989 zmieniła się polityka wyznaniowa władz polskich, niezwłocznie podjęli oni starania o przeprowadzenie dochodzenia kanonicznego w jego sprawie.

Na prośbę mieszkańców, kapłanów i instytucji regionu, ordynariusz diecezji rzeszowskiej, bp Kazimierz Górny, 27 czerwca 2000 r. rozpoczął proces beatyfikacyjny na szczeblu diecezjalnym. 20 grudnia 2004 r. Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych, na polecenie Ojca Świętego Jana Pawła II, który zatwierdził jej ustalenia, wydała dekret o męczeństwie Sługi Bożego: "Ks. Władysław Findysz, umocniony łaską Bożą, odważnie zniósł zadane mu liczne prześladowania i cierpienia. Będąc świadomym grożących mu niebezpieczeństw, nie uchylił się od obowiązków kapłańskich i nie szczędząc własnych sił okazał wielką troskę o dobro duchowe powierzonych mu wiernych. Z wielkim męstwem zniósł prześladowania władz komunistycznych a cierpienia, których doznał w więzieniu, doprowadziły do jego śmierci. Naśladując przykład Boskiego Zbawiciela przebaczył swoim prześladowcom i modlił się o ich nawrócenie." (fragment z dekretu). Stwierdzono, że ks. Findysz poniósł śmierć z powodu cierpień zadanych mu w więzieniu in odium fidei, tzn. z motywu nienawiści do wiary, a także potwierdzono fakt jego męczeństwa. Sprawa ks. Władysława Findysza jest pierwszym zakończonym procesem beatyfikacyjnym przeprowadzonym przez powstałą w 1992 r. diecezję rzeszowską, a także pierwszym stwierdzonym oficjalnie przez Kościół męczeństwem ofiary systemu komunistycznego w Polsce.

Papież Benedykt XVI zaliczył go w poczet błogosławionych, a zostało to uroczyscie ogłoszone w dniu 19 czerwca 2005 roku przez prymasa Polski Józefa Glempa w Warszawie na zakończenie Krajowego Kongresu eucharystycznego.

Zakończenie procesu stało się pośmiertnym zwycięstwem ks. Findysza, kapłana, który przez całe swe życie, mimo wielu przeciwności, był wierny Bogu, Kościołowi i życiowemu powołaniu. Nie ugiął się też w obliczu próby. Jego postawa może bez wątpienia służyć jako przykład dla współczesnego pokolenia kapłanów, a także dla ludzi świeckich, których uczy, że trzeba być katolikiem aktywnym, wiernym obowiązkom chrześcijańskim i obowiązkom stanu.

Modlitwy:

Litania do bł. Władysława Findysza

Kyrie eleison, Chryste eleison, Kyrie eleison

Chryste, usłysz nas
Chryste, wysłuchaj nas
Ojcze z nieba Boże, zmiłuj się nad nami
Synu, Odkupicielu świata, Boże
Duchu Święty, Boże
Święta Trójco, jedyny Boże

Święta Maryjo, *módl się za nami.*

Błogosławiony Władysławie Findyszu,
Błogosławiony Władysławie, ochotnie odpowiadający na Boże wezwanie,
Błogosławiony Władysławie, oddany woli Bożej,
Błogosławiony Władysławie, niosący pociechę i nadzieję,
Błogosławiony Władysławie, rozpalony pasterską gorliwością,
Błogosławiony Władysławie, cierpienia i upokorzenia cierpliwie znoszący,
Błogosławiony Władysławie, jaśniejący męstwem,
Błogosławiony Władysławie, opromieniony blaskiem Eucharystii,
Błogosławiony Władysławie, uwielbiający Boga swoim życiem i śmiercią,
Pasterzu zatroskany o Bożą owczarnię,
Pasterzu strzegący owczarni przed wilkami,
Pasterzu oddający życie za zbawienie swych owiec,
Pasterzu godny chwały,
Czuły czcicielu Bogarodzicy,
Szafarzu Bożych misteriów,
Apostole pojednania i pokoju,
Niestrudzony głosicielu Dobrej Nowiny,
Świadku miłości i miłosierdzia,
Sługo Prawdy,
Znaku pasterskiej jedności,
Wierny synu Kościoła,
Wojowniku o wolność dzieci Bożych,
Więźniu za sprawę Bożą,
Opiekunie małżeństw i rodzin,
Obrońco nierozzerwalności sakramentu małżeństwa,
Męczenniku za soborowe czyny dobroci,
Zwycięzco nad niesprawiedliwością i złem,
Ikono Dobrego Pasterza,
Wzorze proboszczów,
Ozdobo stanu kapłańskiego,
Podporo uciśnionych,
Orędowniku niesłusznie oskarżanych,

Umocnienie cierpiących,
Opiekunie potrzebujących,

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam, Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas, Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.

K: Módl się za nami błogosławiony Władysławie.

W: Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Módlmy się: Wszechmogący, wieczny Boże, dzięki Twojej łasce błogosławiony Władysław oddał życie dla sprawiedliwości; spraw przez jego wstawiennictwo, abyśmy zachowali wiarę, której nauczał i szli drogą, którą nam wskazał. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Modlitwa za wstawiennictwem bł. Władysława Findysza

Wszechmogący Boże, który służył swego błogosławionego Władysława obdarzyłeś łaską kapłaństwa i umocniłeś Duchem Świętym do świadczenia o Tobie, aż do ofiary z życia, przez jego wstawiennictwo wysłuchaj mojej prośby [wymienić ją...] i udziel mi łaski, abym tak jak on wypełnił w swoim życiu Twoją wolę do końca. Amen. Ojcze nasz, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu.

Modlitwa o kanonizację bł. Władysława Findysza

Boże w Trójcy Jedyny, Ty wybierasz w każdym miejscu i czasie tych, którzy będą Twoimi świadkami aż po ofiarę z życia. Ty umocniłeś Błogosławionego Władysława, aby poświęcił życie za wolność Kościoła i zbawienie powierzonych sobie owczarni.

Udziel nam tej łaski, aby wkrótce został opromieniony chwałą świętych. Niech jego przykład i modlitwa stanie się umocnieniem dla wszystkich pasterzy i całego Ludu Bożego. Amen.

Módlmy się: Wszechmogący, miłosierny Boże, Ty rozpalisz św. Maksymiliana taką miłością do Niepokalanej, że stał się Jej wielkim rycerzem i narzędziem do szerzenia Twojego królestwa. Rozgrzej i nasze serca ofiarną miłością do Maryi, abyśmy naśladowując Jej przykład i wsparci Jej pomocą służyli Tobie w braciach naszych i w ten sposób wypełnili największe przykazanie. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.